



Ksiądz Waclaw Nowacki przed kościołem w Czarni

22 września mija 100. rocznica urodzin księdza Władysława Żebrowskiego, znanego w Japonii powszechnie pod imieniem brata Zenon, misjonarza, który całe życie poświęcił służbie najbiedniejszym i chorym. Urodził się w Surowem. Mieszkańcy parafii Czarnia upamiętnili ten fakt pomnikiem, który zostanie uroczystie odsłonięty 19 września.

O tym jak i dlaczego powstał pomnik brata Zenona w Czarni rozmawiamy z księdzem proboszczem Waclawem Nowackim, inspiratorem tego przedsięwzięcia.

— Proszę księdza, kiedy zrodził się pomysł budowy pomnika księdza Żebrowskiego?

— Zapragnąłem tego cztery lata temu, w Niepokalanowie pod pomnikiem ojca Maksymiliana Kolbego, który odsłonięto w 100. rocznicę jego urodzin. Brat Zenon był, jak ojciec Kolbe, franciszkaninem i najbliższym jego współpracownikiem. Razem przed wojną wyjechali na misję do Japonii, ojciec Kolbe w 1937 roku wrócił do Polski, brat Zenon pozostał tam do końca życia. A urodził się przecież tu, w Surowem, na kurpiowskiej ziemi. Pomyślałem sobie, że jest to postać tak piękna, tak zasłużona dla ludzi i pełna prawdziwego człowieczeństwa, że należy o niej ludziom wciąż przypominać, by mogli z pamięci o tym człowieku czerpać siłę, wiarę i miłość do bliźnich. Pomnik, myślę, będzie ludziom na co dzień przypominał brata Zenona, ich wspaniałego ziomka.

— Stoi już cokolwiek na kamiennej podmurówce, nie ma jeszcze samego pomnika.

— Ta podmurówka wykonana jest z kamieni pochodzących z zagrody brata Zenona; z jego rodzinnego domu w Surowem. Siedmiotonowy głaz, na którym stanie pomnik, pochodzi z kurpiowskich lasów. Postać „brata Zenon” — jak go nazywano w Japonii — wraz z dwójką dzieci, małą Kurpianką i japońskim chłopcem — jest odlana z brązu. Misjonarz będzie stał na swoich kamieniach.

— Dlaczego ksiądz chce upamiętnić brata Żebrowskiego, którego z tą ziemią łączy w końcu tylko miejsce uro-

Z proboszczem parafii w Czarni ks. Waclawem Nowackim rozmawiamy w przeddzień uroczystości odsłonięcia pomnika brata Zenona

# Pomnik apostołów dobroci

dzenia. W ciągu całego życia wrócił tu tylko raz w 1971 roku, nie dla tej ziemi nie zrobił?

— Ale zrobił wiele dla ludzi w dalekim świecie. W Japonii uznany został za największego misjonarza, którego porównuje się tam do Matki Teresy z Kalkuty. Opowiadał mi kamieniarz, że kiedyś do Czarni trafili Japończycy i gdy dowiedzieli się, że z tych okolic pochodzi brat Zenon, całowali te kamienie z jego domu. W Japonii jego postać otoczona jest kultem. Pisze się o nim książki, robi filmy. Tutejsza ludność także wyraziła już wcześniej uznanie dla ojca Żebrowskiego wmurowaniem w kościele tablicy pamiątkowej, poświęconej w 1983 roku przez ówczesnego biskupa diecezji łomżyńskiej Juliusza Paetza. Postać brata Zenona jest miejscowym ludziom znana i bliska, a jego służba ludziom była wzorem dla innych. Nieprzypadkowo zapewne w tej parafii wyrosło już kilku misjonarzy: w Kanadzie misjonarzem jest bratanek ojca Żebrowskiego, Jerzy Żebrowski; Jan Krajsa, werbista, pracuje wśród Indian; ojciec Wiesław Janowski, zmarły w Chwaszczynie, pracuje w Alabamie. Ojciec Kolbe, duchowy przewodnik brata Zenona, został jak wiadomo w 1982 roku kanonizowany. Także wychowanka i uczennica brata Zenona, Japonka Elżbieta-Maria Kitahara Reiko została beatyfikowana.

Myślę, że wszyscy oni i wielu innych czerpali siłę z bogactwa duchowego brata Zenona, który z kolei swą osobowość kształtował tutaj, w kurpiowskiej kulturze, w kurpiowskiej rodzinie, wśród ubogich, lecz znacznych ludzi, od których uczył się miłości. A potem doskonalił ją obcując między innymi z tak wspaniałym człowiekiem jak ojciec Kolbe. Zapewne wzór ojca Maksymiliana Kolbego powodował, że brat Zenon tak bez reszty poświęcił życie dla dzieci z Nagasaki po wybuchu bomby atomowej. Wybudował tam drugi Niepokalanów, (bo przed wojną budował także ten nasz, polski) świątynię połączoną z misją, w której znajdowały pomoc tysiące dzieci najbiedniejszych, chorych, skrzywdzonych przez los. Dla mnie, jak dla wielu pewnie ludzi, brat Zenon jest apostołem dobroci, który nie zatracił prawdziwej ludzkiej miłości, serca wrażliwego na drugiego człowieka.

— Czy dużo ludzi bezpośrednio pamięta brata Zenona?

— Sporo osób wspomina jego pobyt w 1971 roku, kiedy ujmował ludzi wielką życzliwością oraz tym, że po pięćdziesięciu latach spędzonych na obczyźnie mówił do nich czystą kurpiowską gwara. Żyje też w Czarni rówieśnica misjonarza, pani Marianna Samsel, która w tym roku kończy 100 lat i pamięta brata Zenona z czasów jego młodości. Żyje bratowa Marianna Żebrowska, która pamięta go bardzo dobrze. Brat Zenon pochodził z wielodzietnej rodziny, ale wszyscy jego najbliżsi już odeszli. Żyją tylko potomkowie.

— Czy ksiądz spotkał się z dużym zainteresowaniem miejscowej społeczności przy realizacji swego pomysłu?

— Muszę powiedzieć, że jestem pełen podziwu i uznania dla tutejszych ludzi. Zarówno dla tych, którzy już odeszli, a dla których sto lat temu wybudowali w sercu kurpiowskiej puszczy tak wspaniałą świątynię, jak i dla tych, którzy dzisiaj całym sercem angażują się w parafialne życie, we wszystkie wspólne przedsięwzięcia. Także i teraz, od początku wspierają ten mój zamysł. Pracą, pieniędzmi i modlitwą. Pomnik jest kosztowny. Za odlew trzeba zapłacić 53 tysiące złotych. Część pieniędzy już zebraliśmy, ale sporo jeszcze nam brakuje. Liczę na ofiarność wiernych, a także nieco na pomoc wojewody i sponsorów, o których zabiegam, bo sama parafia nie udźwignie tego ciężaru.

— Napotkał ksiądz na jakieś problemy?

— Największy problem był z odlewaniem pomnika. Zamysł pomnika był mój. Rysunek wykonała pani Gertruda Dziejuk z Łysych. Pierwotna makieta, wyko-

kim napisem „Miłość bez granic” chcieliśmy umieścić na pomniku.

— Zamierza ksiądz także otworzyć izbę pamięci brata Zenona. Czy to powiążane z uroczystością w sobotę?

— Otworzymy na razie taką prawniczą izbę, którą z czasem będziemy doskonalili. Mamy już sporo materiałów, których część otrzymaliśmy od Towarzystwa Polsko-Japońskiego. Dzi. Myślę, że eksponatów, publikacji na temat księdza Żebrowskiego będzie przybywać. Musimy też montować starą plebanię, gdzie będzie izbę zorganizować. Będzie tam japońska i sala kurpiowska, bo chcemy pokazać to połączenie kultur w brata Zenona. Do 19 września nam nie zdołamy tego zrobić. Ale pokonamy, co już mamy. Nakręciłem też, amatorsku, film o tutejszej ziemi, o tradycjach kurpiowskiej, o religijnych tradycjach. Daje on krótki, barwny obraz tej ziemi, tej kultury.

— Co jeszcze będzie można zrobić i przeżyć w Czarni 19 września?

— Przypuszczam, że bardzo interesujące będzie sympozjum poświęcone życiu i działalności brata Zenona, o 9.00 rano chcemy rozpocząć czystość. O bracie Zenonie będą mówili między innymi: ksiądz biskup E. Samsel, który wygłosi referat „Duchowość brata Zenona”, ojciec Romuald, franciszkanin z Niepokalanowa, będzie mówił o bracie Zenonie w przełożonego ojca Maksymiliana i współbraci. Ks. prof. dr hab. M. Józef Dołęga z warszawskiej ATK wygłosi referat — „Duchowość brata Zenona w świetle Vita Consecrata”, Jerzy Żebrowski — franciszkanin z Czarni, podzieli się osobistymi refleksjami na temat brata Zenona. Japończycy znanymi brata Zenona: profesor Masahito z Osace Yoshikazu Masahito wygłosi referat na temat „Brat Zenon w kulturze kurpiowskiej i japońskiej”, Shizuki Edami z Tokio będzie mówił o życiu i pracy brata Zenona w Japonii. Dr Stanisław Pajka wygłosi referat „Setna rocznica urodzin brata Zenona”.

O 13.00 rozpocznie się uroczystość odsłonięcia i poświęcenia pomnika, którą odprawi i poświęci pomnik biskup Kurpiowski ks. Stanisław Stefanek.

W kościele będzie można także zobaczyć wystawę przygotowaną przez Towarzystwo Polsko-Japońskie. Część programu, występy i konkursy artystyczne po mszy i po wyjściu z kościoła będą się odbywać w Centrum Kultury i na polanie. Ta część uroczystości przygotowywana jest pod kierunkiem Witolda Kuczyńskiego.

Zapraszam wszystkich mieszkańców Kurpiowszczyzny na naszą uroczystość.

— Dziękuję bardzo za rozmowę.  
Rozmawiała Aldona R...  
Fot. Aldona R...



Makieta pomnika brata Zenona

nana w drewnie przez pana Baclawskiego z gminy Łyse i pobłogosławiona przez Ojca Świętego podczas ostatniego pobytu w Polsce, nie została zaakceptowana. Kurpianka nie podobała się naszym regionalistom, japoński chłopiec nie podobał się Japończykom. Dużą rzeźbę, którą na podstawie makiety wykonał pan Andrzej Staszewski spod Krzynowłogi, trzeba więc było wielokrotnie poprawiać. I sam odlew musieliśmy jeszcze korygować, bo się okazało, że habit brata Zenona z tyłu jest nie taki. Tak, że sam pomnik sprawił nam sporo kłopotów. Czterdziestu milionów kosztowała korekta głowy brata Zenona. Wiele zachodu było także z japoń-